

# Ryby psują się od korpusu

26 sierpnia 2022

Czy tylko ryby? Wielka katastrofa przyrodnicza może się rozplątać w Bałtyku. Nic nie dadzą milionowe nagrody Premiera za wykrycie sprawcy, niewiele też pomogą straszenia naczelnego prokuratora. Takie działania to pokaz bezsiły.



Co prawda Odra znajduje się na zachodzie, ale nie jest to dziki zachód i kowbojskie zachowania są śmieszne. Czy do milionowej nagrody Premiera nie dopisać: żywy lub umarły. Gdyby ta katastrofa przyrodnicza nie była straszna i smutna to można by się pośmiać z metod godnych harcerzyków. Być może winni jesteśmy my wszyscy, społeczeństwo, zmiany klimatyczne to odpowiedzialność całej współczesnej cywilizacji. Sprawa wymierania życia w Odrze obnaża jednak przy okazji, początek końca naszego modelu niedojrzałej formy państwowości. Skąd takie konkluzje, może to wymieranie rzeki to tylko letnia kryzys przyrodniczy i bezwiedne zachowanie ludzi, do tego niski stan wody , wysoka temperatura. Każdym razem spółka celowa gwarantuje dla wybrańców królewskie pobory. I nie ma żadnej złej woli nikogo. Może nieświadomy błąd, tak mało wody i takie temperatury są pierwszy raz. Jednak spóźniona reakcja państwa, zły przepływ informacji i indolencja służb to wszystko nie jest już przypadkiem, ten układ ktoś stworzył. Błędy funkcjonowania tego układu są niejako zaprogramowane, to są objawy modelu państwa wodzowskiego.

Wielu zbawców narodów, przynajmniej na początku wierzyło w swoje zbawcze powołanie. Nie cytuję historii, niech sobie szanowny czytelnik sam poczyta, jest tego pełno. Cóż więc ja twierdzę, że spóźnione przekazywanie informacji z dołu do góry to wcale nie przypadek, straszenie karami, prokuraturą, wyznaczanie śledczych do badania zwykłej biologii to pokaz nieudolności państwa.

Metody straszenia są kontrproduktywne. Od wielu lat wcielana jest w życie państwowość wodzowska. Wszystkie ważne decyzje podejmowane są w centrali, aparat wykonawczy to posłuszni działacze, zasadą powołania posłusznego wykonawcy jest znalezienie człowieka bez wartości zawodowej i bez osiągnięć społecznych, tylko tacy godzą się na bycie aparaczkami. Ten układ jest wcielany wzdłuż i wszerz. Taki układ, gdy osiągnie swoją dojrzałość organizacyjną, prowadzi od katastrofy do katastrofy, 2 miliardy w błoto w Ostrołęce, nad wymiarowy projekt mega lotniska, niepotrzebny przekop Mierzei to krótka lista.

Dojrzały system centralistyczny w końcu pogrąża swoich twórców. Takim przykładem historycznym byli oficerowie polityczni w Armii Czerwonej, gdy Stalin usłyszał z blanków Kremla kanonadę niemieckiej artylerii, to usunął tych wiernopoddańczych komisarzy i nawet przywrócił carski splendor oficerów- dowódców. Czy już zapomnieliśmy, jakie były kryteria mianowania Misiewicza, ci trochę cwańsi Misiewiczze opletli cały aparat państwa. Pytanie naiwne, cóż w tym złego, że dureń minister dobiera sobie człowieka zaufanego, w tym zło, że tacy ludzie są całkowicie zależni od przełożonych i ich jedynym działaniem będzie zaspokajanie dobrego samopoczucia przełożonych. Proszę nie upraszczać i nie ulegać plotkom o stosunkach ministra z doradcą. Taki wodzowski system państwowości jest początkiem jego końca, a może gorzej, bo może być początkiem końca liberalnej formy państwa.

Takie układy bronią się przed upadkiem i odpowiedzialnością, utrwalając stan posiadania. Aparat wykonawczy w państwie centralistycznym to posłuszni działacze, zasadą powołania posłusznego wykonawcy jest znalezienie człowieka bez wartości zawodowej i bez osiągnięć społecznych, tylko tacy godzą się na bycie aparaczkami, inną metodą podporządkowania sobie pracownika to bardzo wysokie pobory, vide spółki Skarbu, lub spółki celowe. Ten układ centralny jest wcielany wzdłuż i wszerz. Gdy osiągnie swoją dojrzałość organizacyjną, prowadzi

od katastrofy do katastrofy, w końcu pogrąża on swoich twórców. Takim przykładem historycznym byli oficerowie polityczni w Armii Czerwonej, gdy Stalin usłyszał z blanków Kremla kanonadę niemieckiej artylerii, to usunął tych wiernopoddańczych Komisarzy i nawet przywrócił carski splendor oficerów-dowódców. Czy już zapomnieliśmy, jakie były kryteria mianowania Misiewicza. Ci trochę cwańsi Misiewiczze opletli cały aparat państwa. Pytanie naiwne, cóż w tym złego, że dureń minister dobiera sobie człowieka zaufanego, no w tym zło, że tacy ludzie są całkowicie zależni od przełożonych i ich jedynym działaniem będzie zaspokajanie dobrego samopoczucia przełożonych.

Proszę nie upraszczać i nie ulegać plotkom o stosunkach ministra z doradcą. Tak jak powiedziałem, taki wodzowski system państwowości jest początkiem jego końca, a może gorzej, bo początkiem końca liberalnej formy państwa. Oczywiście takie układy bronią się przed upadkiem i odpowiedzialnością, utrwalając władzę, czy to już się dzieje, może tak może nie, Putin i Łukaszenka już dawno są nieusuwalni. Demokratyczna opozycja cieszy się z błędów państwa scentralizowanego i ma nadzieję, że te błędy spowodują wygrane wybory, lecz gdy ilość błędów rośnie, to strach elit rządzących też rośnie i wzrasta determinacja, by nie oddać władzy awanturnikom, nieodpowiedzialnym, zdrajcom narodowym, LGBT.

Co do przekonań o niedopasowaniu systemów wodzowskich do rozwiązywania wielkich problemów państwowych jest przykład socjalistycznych, doktrynerskich państw w Afryce. Zdarzały się tam przypadki głodu, gdy państwo było liberalne, wiadomości o problemach docierały do świata i pomoc przybywała, w państwach gdzie rządzą zbawcy, te nieszczęścia były kryte i umierały miliony, a nie były to okonie jak u nas. Lekcje pokory co do służebnej i dojrzałej roli aparatu stabilnego państwa, dostałem 25 lat temu w Niemczech. Gdy jeszcze za czasów „wujka, Kohla, spotkałem się z moim serdecznym kolegą Doktorem Rybołówstwa, Sławojem Drewkiem, razem lataliśmy na szybowcach

w Olsztynie. Był on nawet rektorem Akademii Pedagogicznej. Uciekł przed samym stanem wojennym do Niemiec.

Ja byłem szmat czasu w Afryce. Gdy go po latach, spotkałem go tam w Kassel, to pytam, Sławoj, jak sobie poradziłeś tu w Niemczech bez pieniędzy, bez języka z nieuznanym tytułem Doktora. Wiesz, ja jestem tu w powiecie Homberg Efze odpowiedzialny za ochronę przyrody, mój tytuł naukowy z Instytutu Rybactwa został w końcu uznany, ale najważniejsze, bo zdałem egzaminy i zostałem przyjęty do Korpusu Funkcjonariuszy Państwa, ja jestem Beamte. Gdy Kanclerz Bismarck postanowił zjednoczyć wiele landów w jedno sprawne państwo, powołał oprócz korpusu oficerskiego, obok korpusu sędziowskiego, też korpus funkcjonariuszy państwowych, Beamte. Celem tego działania było stworzenie sprawnego aparatu. Był to jego sukces, nie darmo Bismarck został nazwany żelaznym kanclerzem.

Ten mój koleżka mówił mi wtedy: Nie może być tak, jak u was powiedziałem u nas, bo ty też Polak, że co wybory to nowa miotła, wymiata stare złogi. Nigdy nie będzie porządku. U nas funkcjonariusz, gdy jest mianowany to do końca życia, gdy nawet zamykają się urzędy, funkcjonariusza nie wolno zwolnić, może siedzieć w domu zawsze z pełnymi poborami, można go przeszkolić do innej pracy. Uposażenie kolegi wtedy było trzykrotnością dobrej pensji specjalisty. Urlop 2 miesiące. Dalej, jego o opowieść: „Gdy tylko uzyskałem mianowanie, zaprosił mnie Dyrektor Deutsche Banku, wręczył mi złotą kartę i powiedział, pan dla nas jest zawsze wypłacalny, może pan sobie kupić dom, przekroczy pan swoje zasoby, nie musi pan nawet prosić o kredytowanie, ta karta daje panu pełną swobodę”. Sławoj, dalej: „Jest u nas 5 stopni kary za nieodpowiednie, nieuczciwe zachowanie. Gdy weźmiesz jakąś łapówkę, szef cię wezwie: „Panie Schmidt my tu poważnie do pana, a pan takie głupoty wyprawia, niech pan wszystko odda i zapomnijmy o sprawie”. Po dwóch, trzech latach tenże Schmidt narozrabiał po pijanemu w restauracji, znów na dywanik:

„Panie, ja do Pana jak dobry ojciec a pan jak jakiś chuligan, niema lekko, wpisujemy naganę do akt, a pan niech się w końcu ustatkuje”. I znów po trzech latach tenże gagatek wziął 5000 marek i dał budowlaną zgodę na terenie niedozwolonym, sprawa znów wyszła, przełożony zdenerwował się i wezwał podwładnego do gabinetu: „Panie to już głupie żarty, robimy zebranie załogi, pan publicznie dostanie naganę, a ja zobowiązę cały zespół, aby pracował nad panem”.

Dalej Sławoj: "Wyobrażam sobie, że może wyrzuciliby mnie z Korpusu natychmiast, gdybym na publicznym spotkaniu z Kanclerzem Kohlem, ja pijany jak świnia, wyzwałbym go publicznie, jego żonie narzygał na biust, może by wtedy mnie zwolnili, ale i to niepewne. Tak więc tam budują aparat z ludzi ułomnych, ale statutowo niezależnych od polityków.

Co do przekonań o niedopasowaniu systemów wodzowskich do rozwiązywania wielkich problemów państwowych jest przykład socjalistycznych państw w Afryce. Zdarzały się tam przypadki głodu, gdy państwo było liberalne, wiadomości o problemach docierały do świata i pomoc przybywała państwom, gdzie rządzą zbawcy, te nieszczęścia były kryte i umierały miliony, a nie były to okonie jak u nas. Tak więc tam budują aparat z ludzi ułomnych, ale statutowo niezależnych od polityków. U nas buduje się aparat całkowicie zależny od kiwnięcia politycznego paluszka. Dalej opowieść doktora rybactwa śródlądowego z 20-letnim stażem w Olsztyńskim Kortowie. Herr Doctor był tam szanowany. Tak jak mi mówił, właściciele wielkich Firm drżeli, gdy przyjeżdżał na kontrolę, bez żadnych ograniczeń mógł zamknąć każdą. Nigdy nie nadużył swego prawa, a władzę były mu wdzięczne, bo nawiedzeni ekolodzy bez wiedzy, tumanili i siali strach. Już wtedy pestycydy były tak silne, jak mi mówił, że umycie małego opryskiwacza mogło zabić życie dużego strumienia na lata. Gdy zastanawiam się czemu mój szanowny przyjaciel z dalekiego kraju został przyjęty na Beamte, teraz wiem, oni Niemcy zobaczyli prawdziwego fachowca bez stażu w spółkach skarbu.

Dodam, że on jako funkcjonariusz musiał złożyć ślubowanie o rezygnacji z ambicji politycznych i związkowych.

Tak więc rozwalenie naszych służb cywilnych, rozwalanie Korpusu sędziowskiego pod hasłem walki z kastą jest ciężkim grzechem miątkowości umysłowej, i to nie tyle ministrów, ale nas jako społeczeństwa. Nie mamy zrozumienia, co to jest nowoczesny aparat państwa. Pewne instytucje muszą być właśnie kastą. Kowbojskie metody administrowania to jest śmieszność. Służby tam daleko w terenie muszą działać nie bojąc się ni wielkich firm, ani wielkich polityków, i jedni i drudzy są przemijający, a funkcjonariusze powinni być na całą karierę niezależni. Im nie wolno nawet zaprzyjaźniać się z urzędnikami, ich ci ostatni się boją, bo oni mają obowiązek służbowy donosić o wszelkich naruszeniach i podejrzeniach. Tak więc dziś 25 sierpnia nie wiem jeszcze, jaka jest przyczyna pomoru, wiem, że to się wyjaśni. Problem jest większy, bo system polityczny może uruchomić reakcje obronne i się utrwalić. Łukaszenką i Putin też przechodzili demokratyczne próby, a już są nieusuwalni. Nie jestem Kasandrą. Czas pokaże, możemy tylko czekać i się modlić.

Autorstwo: Mirosław Prandota

Źródło: [Trybuna.info](http://Trybuna.info)